

Sygnatura akt VI Ka 338/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **31 maja 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Agata Gawron-Sambura

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata (spr.)

SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 20 maja 2016 r.

przy udziale Krzysztofa Marka Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.-Zachód w G.

sprawy **T. D. syna H. i K.,**

ur. (...) w G.

oskarżonego z art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez pełnomocników oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 7 grudnia 2015 r. sygnatura akt IX K 1005/14

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 338/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Wywiedzione apelacje okazały się po części zasadne, a zarazem skuteczne o tyle, iż w następstwie ich wniesienia należało uchylić zapadły wyrok, a sprawę przekazać do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji.

Sąd Rejonowy ferując rozstrzygnięcie uniewinniające nie wyjaśnił bowiem w należyтым stopniu wszystkich istotnych okoliczności sprawy, nie uwzględnił i nie wziął pod rozwagę całokształtu faktów wynikających z przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego. W konsekwencji poważne i zasadnicze wątpliwości budzi poczyniona w postępowaniu rozpoznawczym ocena dowodów – zaprezentowana w części sprawozdawczej orzeczenia, a nadto przyjęte przez Sąd jurysdykcyjny ustalenia faktyczne.

Przedmiotowy wyrok wydany tym samym został z obrazą prawa procesowego, a to art. 366 §1 kpk (w brzmieniu obowiązującym przed datą 1 lipca 2015 r.) oraz art. 410 kpk, która mogła mieć wpływ na jego treść.

Sąd orzekający, co się tyczyło problematyki oceny wiarygodności przesłuchanych w sprawie osób był nader niekonsekwentny. Z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku wynikało bowiem jednoznacznie, iż na pełną wiarę pod kątem okoliczności i przebiegu inkryminowanego zdarzenia, a także roli, jaką odegrali poszczególni jego uczestnicy – zasługiwały praktycznie wyłącznie wyjaśnienia oskarżonego T. D., który „w toku całego postępowania przedstawił w sposób zwarty przebieg wydarzeń, relacjonował w sposób wyważony i logiczny”.

Wiarygodności odmówił natomiast oskarżycielce posiłkowej B. B. i „solidaryzującemu się” z nią świadkowi A. W..

Wedle Sądu I instancji zeznania B. cechowały się wewnętrznymi sprzecznościami i brakiem logiki. Doszukał się w nich odmienności już w zakresie wskazania samej przyczyny i powodu udania się obu tych kobiet do miejsca zamieszkania oskarżonego. Wypowiedzi procesowe oskarżycielki posiłkowej – jak pisze Sąd orzekający – „ewoluowały na poszczególnych etapach postępowania, uzupełnione były o kolejne elementy dramatyzujące zdarzenie. W sposób ewidentny pokrzywdzona dążyła do wzbudzenia w Sądzie negatywnego przekonania o osobie T. D. sugerując kolejne, nie objęte aktem oskarżenia zachowania przestępcze oskarżonego względem jej osoby”.

Gdy natomiast chodziło o A. W. – Sąd Rejonowy uznał, że „weszła ona w swego rodzaju porozumienie z B. B., a ich wspólnym celem było doprowadzenie do konfrontacji z oskarżonym i jego zdemaskowanie”. Według Sądu merytorycznego zwłaszcza treść „pierwszych zeznań złożonych przez w/w świadków w postępowaniu przygotowawczym przekonywała o dokonanych przez nie późniejszych uzgodnieniach, odnoszących się do rodzaju przekazywanych prowadzącemu postępowanie informacji odnośnie zdarzenia. Początkowo bowiem skromne i częściowo zbieżne z wyjaśnieniami oskarżonego zeznania B. B. nie wskazywały na zaistnienie w chwili zdarzenia okoliczności wskazujących na wypełnienie przez T. D. znamion czynu z art. 157 § 2 kk, na które zaś szczegółowo w swoich zeznaniach wskazywała A. W., przesłuchiwana w tym samym czasie w Komisariacie Policji”.

Wszystko powyższe poddawało w wątpliwość dla Sądu Rejonowego – „szczerść późniejszych zeznań B. B. (nagle szczegółowych i jednocześnie odmiennych i niekonsekwentnych) oraz zeznań A. W., które dotyczyły genezy i przebiegu zajścia objętego zarzutem (...). Nie sposób było z zeznań obu świadków utworzyć jednolitego opisu przebiegu wydarzeń, są one bowiem chaotyczne, niespójne i nielogiczne”.

Wyjaśnienia oskarżonego tymczasem – na co Sąd I instancji jakby nie zwrócił uwagi – nie zawierają jakichkolwiek informacji, by T. D., gdy obie kobiety znalazły się już w jego mieszkaniu domagał się od oskarżycieli posiłkowej wydania mu kluczyków do samochodu V. (...) nr rej. (...), dowodu rejestracyjnego tego pojazdu i telefonu komórkowego znajdujących się w posiadaniu pokrzywdzonej, a które to rzeczy przedstawiał jako własne i użyzione za ledwie B. B.. Oskarżony w żadnym momencie procesu nie wspomniał wręcz słowem, aby szarpał za torebkę wymienioną celem wydobycia z niej wspomnianych przedmiotów. Torebka – jak utrzymywał oskarżony – samoistnie wypadła oskarżycielce posiłkowej podczas ataku na jego osobę (niesprowokowanego niczym) w wykonaniu B. B., zaś zawartość wysypała się wówczas na podłogę. Pomagać nawet miał w zbieraniu rozsypanych rzeczy i wtedy pokrzywdzona dobrowolnie wydała mu wspomniane klucze, telefon oraz dowód rejestracyjny.

Wersja B. – „wspomagana” przez A. W. była zgoła odmienna i trudno ją pogodzić z przebiegiem zdarzeń lansowanych przez D..

Konsekwentna ocena wiarygodności relacji całej trójki wskazanych osób, jaką prezentuje Sąd orzekający w dalszych partiach pisemnego uzasadnienia (cytowana powyżej) winna zatem wykluczyć ustalenie odnośnie wyszarpywania torebki z rąk pokrzywdzonej skoro na wiarę zasługiwały wyjaśnienia oskarżonego, zaś niewiarygodne i „uzgodnione później” pozostawały zeznania W. i B.. Tymczasem tego rodzaju ustalenie zostało jednak poczynione i wyraźnie „wprowadzono je” do stanu faktycznego (vide: k-279). Omawiany element zajścia wywodził się natomiast wyłącznie z relacji obu kobiet, wskazywał wprost na atak ze strony oskarżonego spowodowany odmową (w wykonaniu oskarżycielki posiłkowej) zwrócenia aparatu telefonicznego, dokumentów i kluczy. T. D. wyszarpywaniu torebki i zabranii z niej owych trzech rzeczy konsekwentnie przecież zaprzeczał, podawał inne okoliczności ich odzyskania i

wskazywał, że nie sprowokował niczym ataku B. B., gdy tak zaczęła uderzać go „pięściami w tors”. Przeciwnie - miał wówczas podjąć obronę.

Dalsze ustalenia Sądu merytorycznego również nie cechują się konsekwencją w aspekcie takiej a nie innej oceny dowodów opisanej następnie części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku. Kolejne działania W. wspólnie z B. (w tym zadawanie oskarżonemu ciosów w tors) przedstawione zostały w sposób sugerujący dążenie do „utrzymania się w posiadaniu torebki), poniekąd „obronne”. Wiarygodna dla Sądu orzekającego relacja T. D. nie dawała zaś w istocie podstaw do podobnych stwierdzeń. Wyszarpnięcia torebki w jego wykonaniu nie było, kobiety nie podjęły wspólnej akcji dla „utrzymania się w jej posiadaniu”, zaś on sam został zaatakowany pięściami przez oskarżycielkę bez wyraźnego powodu i wtedy torebka upadła. Ustalenia faktyczne przyjęte przez Sąd I instancji kłócą się zatem z treścią istniejących dowodów i dokonaną przez tenże Sąd oceną ich wiarygodności. Mogło być bowiem tak jak opisały to „niewiarygodne” kobiety, albo też tak jak wyjaśnił w pełni „wiarygodny” T. D..

Po wtóre, działania oskarżonego Sąd Rejonowy ocenił jako podjęte w ramach kontratywu obrony koniecznej z art. 25 § 1 kk. Trafnie omówił w sensie teoretycznym przesłanki ustawowe powyższej konstrukcji prawnej.

Na gruncie ustaleń faktycznych dokonanych w postępowaniu rozpoznawczym pojawia się jednak natychmiast pytanie, kto był rzeczywistym napastnikiem, kto zaatakował, kto podjął działania obronne i czy oskarżycielce posiłkowej przysługiwało uprawnienie do „własnoręcznej” obrony właśnie w oparciu o powyższy kontratyp „w celu utrzymania się w posiadaniu torebki”.

Oceny prawne w tej mierze zamieszczone w pisemnych motywach wyroku były niedostateczne i nieprzekonujące: „Sąd nie dopatrywał się w tak opisanym zachowaniu (tj. wyszarpywaniu torebki) elementu przemocy, który upoważniałby tak B. B., jak i A. W. do zastosowania wobec oskarżonego siły fizycznej, którą można potraktować jako element obrony koniecznej w związku z zachowaniem T. D. (...), oskarżony nie szarpał pokrzywdzonej, a jedynie chciał zabrać trzymaną przez nią torebkę, w której miała kluczyki i dokumenty do należącego do niego pojazdu. To A. W. zaingerowała, odpychając oskarżonego do czego przyłączyła się B. B. stosując wobec niego przemoc fizyczną. To oskarżony został przez pokrzywdzoną zaatakowany i by uniemożliwić jej dalsze zadawanie mu uderzeń chwycił ją za rękę” (vide: k-288).

Rzecz bowiem w tym, iż podstawowym znamieniem obrony koniecznej jest bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Ustawa karna nie zawiera wymogu, by zamach ów miał postać przemocy ukierunkowanej na osobę ofiary, nie zaś na rzecz, ani też wymogu, by przemoc ta posiadała określone natężenie. W pełni wyobrażalne i uprawnione jest podjęcie obrony koniecznej w sytuacji bezprawnego zamachu na rzecz – chronioną prawem – nawet w braku użycia przemocy fizycznej bądź przy zastosowaniu przemocy fizycznej w stopniu minimalnym.

Rozważenia zatem wymagało, czy wyszarpywanie torebki stanowiącej bez najmniejszych wątpliwości własność oskarżycielki posiłkowej, wypełnionej określoną zawartością, a tym samym rzeczy ewidentnie dla oskarżonego cudzej stanowiło tego rodzaju bezpośredni i bezprawny zamach, o jakim mowa w przepisie art. 25 § 1 kk (przy wykorzystaniu wyłącznie kryteriów ustawowych) – nawet w sytuacji, gdy znajdować się w niej miały przedmioty uznawane przez D. za własne. Czy uprawniony on był do podobnych działań, gdy pokrzywdzona odmówiła ich wydania i następnie, czy oskarżycielce posiłkowej przysługiwało prawo „obrony torebki”.

Sąd I instancji podobnych rozważań nie przeprowadził co w połączeniu z zasygnalizowanymi wcześniej mankamentami w zakresie oceny dowodów i ustaleń faktycznych dyskwalifikowało zapadłe rozstrzygnięcie uniewinniające.

Na marginesie, wyjaśnienia wymagała też kwestia własności przedmiotowego pojazdu oraz telefonu. Sąd Rejonowy arbitralnie przyjął tu własność oskarżonego, nie tłumacząc w żaden sposób swego stanowiska, ani też nie odwołując się do jakichkolwiek konkretnie wskazanych dowodów. Problematyka własności miałaby natomiast znaczenia właśnie z punktu widzenia zagadnienia bezprawności zamachu. Można tu było sięgnąć między innymi do akt Prokuratury Rejonowej w Z. – sygn. 3 Ds. 208/15 w sprawie o przywłaszczenie pojazdu G. na szkodę T. D.. Nie można również

zapominać – nawet w wypadku odrzucenia wariantu własności przysługującej B. B. – iż w materiale dowodowym przewija się informacja, że zgodnie z porozumieniem z oskarżonym mogła ona użytkować auto oraz telefon do daty 1 czerwca 2014 r.

Sprzeciw budzi również sama ocena wersji B. jako niewiarygodnej na gruncie najpierwszych zeznań oskarżycielki posiłkowej składanych w postępowaniu przygotowawczym, gdzie zdaniem Sądu orzekającego pominęła ona szereg istotnych szczegółów zajścia i dopatrywanie się przez to sprzeczności z późniejszymi zeznaniami oraz relacjami przesłuchiwanego równolegle W.. Pierwotne przesłuchanie pokrzywdzonej miało miejsce wraz z odbieraniem od niej zawiadomienia o przestępstwie (vide: k 1-4).

Przesłuchanie to odbywało się pod kątem kradzieży kluczyków do samochodu G. i dowodu rejestracyjnego, gdyż takiej treści zawiadomienie złożono. Nadto pod kątem zaboru telefonu komórkowego. Siłą rzeczy przesłuchanie to zdeterminowane było problematyką uchodzącą wówczas za istotną i pierwszoplanową – tj. okolicznościami zaboru i zagadnieniami własności owych przedmiotów i tu relacja pokrzywdzonej nie odbiegała od jej późniejszych zeznań, czy też wersji A. W.. Kwestia zachowań sprawcy realizujących znamiona z art. 157 § 2 kk mogła tym samym zostać potraktowana drugoplanowo – tak w odczuciu B. B., jak i przesłuchującego policjanta. Pominięcie w zawiadomieniu tych ostatnich elementów zajścia nie przesądza tym samym o globalnej niewiarygodności oskarżycielki posiłkowej, czy też o późniejszej „zmowie” z W..

Z tych wszystkich przyczyn zaskarżony wyrok ostać się nie mógł.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd Rejonowy zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, dopuści przy tym i przeprowadzi dowód z akt postępowania przygotowawczego 3 Ds. 208/15. Zgromadzony materiał podda wszechstronnej i wnikliwej, a nadto konsekwentnej ocenie, pod kątem które dowody są wiarygodne, a które nie (lub w jakich zakresach) i stosownie do tych ocen ustali stan faktyczny. Dopiero wówczas rozstrzygnie trafnie w materii sprawstwa i winy lub ich braku po stronie oskarżonego. Problematykę kontratypu rozważy zgodnie ze stanowiskiem Sądu odwoławczego.

Uwzględni też wszystkie inne uwagi Sądu Okręgowego.